Rok XVII^ty. Nr. 17.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piąta po Wielkanocy, dnia 1. Maja 1853.

Religia.

Cuda Apostołów są dowodem, że Chrystus zmartwychwstał.

Niejeden się zapyta, czemu Chrystus zaraz po swojém zmartwychwstaniu nie ukazał się Żydom? Lecz to jest zbytnie i niepotrzebne pytanie; albowiem gdyby Chrystus był miał nadzieję, że Żydzi przez to weń uwierzą, byłby niezawodnie to uczynił.

Lecz z pewnością niebyliby w niego uwierzyli, chociażby się im był po swém zmartwychwstaniu ukazał; najlepszy tego dowód jest wskrzeszenie Łazarza. Ten już czwarty dzień leżał w grobie, iż nawet cuchnął. Chrystus go wskrzesił przed oczami Żydów; lecz ich przez to o swém bóstwie wcale nie przekonał, owszem oburzył ich przez to jeszcze bardziéj na siebie; gdyż go chcieli zabić. Gdy przeto w niego nie uwierzyli, iż innych z martwych wskrzesił, byliby z pewnością, — gdyby po swém zmartwychwstaniu im się był ukazał, — jeszcze większą złością i nienawiścią przeciwko niemu pałali.

I dlatego im się nie ukazał, tylko swym Uczniom, a przez cuda Apostołów ukazywał się im często. To zaś było jedno, czy Żydzi samego Zmartwychwstałego widzieli, czy też słyszeli Piotra mówiącego do owego chromego, którego uzdrowił u drzwi kościelnych: srebra i złota nie mam, lecz co mam, to tobie daję. W Imie Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chódź.

Cuda Apostołów czynione w Imie Chrystusa, są mocnym dowodem zmartwychwstania Chrystusa. Albowiem Chrystus powstał z martwych i ukazał się Uczniom. Lecz pomiędzy nimi był jeden, to jest Tomasz, który w zmartwychwstanie Pańskie nie chciał uwierzyć. Trzy lata chódził z Chrystusem, przy jednym stole z nim siadywał, patrzał się na jego cuda, — a gdy Chrystus zmartwychwstał, nie uwierzył pierwéj, póki nie ujrzał w ręku jego przebicia gwóździ, a nie włożył palca swego na miejsce gwoździ, i nie włożył ręki swojéj w bok jego. — Czyżby więc Żydzi byli weń uwierzyli, gdyby go byli zmartwychwstałego ujrzeli? Ani podobna!

Lecz co więcéj; cuda Apostołów przekonywały mocniéj o zmartwychwstaniu Chrystusa, jak sam widok zmartwychwstałego Chrystusa. Skoro bowiem

lud usłyszał Piotra, iż rzekł do owego chromego: „w Imie Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chódź", oto wiele tysięcy ludu się nawróciło. Ów Apostół widział zmartwychwstałego Chrystusa, a nie chciał w niego uwierzyć, tu zaś lud patrząc się na cud Piotra, uwierzył w niego. — I dlatego sam Zbawiciel świata powiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie.

Tymczasem nastąpiła jego męka i śmierć, a wielu się z tego zgorszyło, przeto potrzeba było jeszcze większych cudów. Gdyby Chrystus po swéj śmierci został w grobie i w śmierci, jak Żydzi utrzymują, a nie był zmartwychwstał, i wniebowstąpił, natenczas niebyłoby nie tylko większych cudów, ale żadnych w Imie jego uczynionych. Uważajcie to sobie dobrze, albowiem w tém leży wielki a pewnie najważniejszy dowód, że Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał. Jeszcze wam to lepiéj objaśnię.

Chrystus podczas swego tu życia na ziemi, czynił wielkie cuda: wskrzeszał umarłych, leczył chorych, uskramiał burze na morzu, rozmnażał chléb na puszczy i t. p., a potém został ukrzyżowany. A Żydzi utrzymują, że nie zmartwychwstał. Jakoż mogliby Apostołowie po jego ukrzyżowaniu większe cuda czynić, jak on sam czynił, gdyby nie był zmartwychwstał? A cuda po zmartwychwstaniu były większe, gdyż przedtém on sam był je czynił, a tu jego uczniowie, jego słudzy, w Imie jego większe jeszcze czynią, a przez to jego moc w nich jeszcze bardziéj wydatnieje. Gdyż to jest więcéj, jeżeli kto cuda czyni przez wezwanie Imienia Chrystusowego, aniżeli gdyby on sam je czynił.

Widzicie sami, Najmilsi, że cuda Apostołów po zmartwychwstaniu Pańskiém daleko większe były, aniżeli te, które sam Zbawiciel czynił; a to jest wielkim dowodem jego zmartwychwstania. — Powtarzam tu raz jeszcze: gdyby Chrystus nie był zmartwychwstał, byłyby i jego cuda ustały, a tu jeszcze większe i chwalebniejsze powstały przez jego Apostołów. Gdyby Chrystus nie był zmartwychwstał, nie mogliby na żaden sposób Apostołowie takich cudów czynić, gdyż to była jedna i ta sama moc, która cuda przed i po ukrzyżowaniu czyniła, tamte przez Pana samego, a te przez Apostołów.

Ażeby więc dowody zmartwychwstania były jaśniejsze, musiały być cuda po zmartwychwstaniu wznioślejsze i większe, aniżeli za życia samego Zbawiciela naszego.

(Dokończenie nastąpi.)

† † †

Smutna wiadomość.

Bracia Poznańczycy! Przypominacie sobie bardzo dobrze owe chwile urocze, gdzie dzwony waszych kościołów oznajmiły wam, iż jedzie biskup do was. — Tameście się garnęli przed ółtarze Boga żywego; a gdy ów biskup z infułą na głowie, z pastorałem w ręku, podniósł ów głos wymowny, gdy was błagał, prosił, zaklinał, byście odrzekli się owego brzydkiego nałogu pijaństwa, które gubi zdrowie, majątki, dobrą sławę, spokoj-

ność, szczęście, życie wasze i dusze wasze, — o wtenczas serca wasze wzruszone i łzy płynące wam potokiem i jęki okazały stan skruszony dusz waszych, żeście przejrzeli, a łaska Boska oświeciła serca wasze. Wtenczasto tłumami zapisywaliście się w to święte bractwo wstrzemięźliwości.

Błogo temu, kto wytrwał w tém przedsięwzięciu dobrém, albowiem błogosławi ten dzień wielki, gdzie się odrodził sobie, rodzinie, Kościołowi i Bogu. Czy pamiętacie ów dzień wielki? A któżby go zapomniał! Wasze dzieci jeszcze o nim wnukom swoim opowiadać będą.

I tento biskup, sufragan poznański, Jan Kanty Dąbrowski, już dziś nie żyje; odszedł do Pana wkrótce po Zmartwychwstaniu Pańskiém; — dopiero szósty krzyżyk czynnego żywota zaczął, a już go Bóg odwołał z téj ziemi ucisku do siebie.

Skoro więc dowiecie się o zgonie tego kochanego naszego biskupa, skoro dzwony waszych kościołów tę smutną wieść wam ogłoszą, lub z Szkółki ją poweźmiecie, — o wtenczas niech szczery i serdeczny *Wieczny odpoczynek* wstąpi za nim do Boga litości; — oj wtenczas ponówcie zarazem w sobie owo święte przymierze, zawarte z Bogiem w przytomności zgasłego biskupa, lub waszych kapłanów, iż się do owego obrzydłego nałogu opilstwa już nigdy w całém życiu waszém nie powrócicie. A tym sposobem te trudy i prace, które ów zgasły biskup dla was podejmował, nie przeminą bez pożytku, i pokolenia pokoleniom podawać będą, że to szczęście i spokój, którym się teraz cieszycie, od czasu gdyście się wyrzekli owego nieszczęsnego nałogu, jego jest dziełem. Już go po drugi raz nie ujrzycie u siebie, już drugi raz nie usłyszycie jego słów wymownych, ale jego pamięć niechaj nigdy u was nie ginie.

Cześć jego popiołom!

Rozmaitości.

Zdania.

1. Najmilsza Bogu muzyka, głos poczciwych ludzi.
2. Największa sława, pełnić prawo ustanowione.
3. Ten najlepszy jest kraj, gdzie obywatele ani zbyt możni, ani zbyt ubodzy; a cnota tylko różnicę między obywatelami czyni.
4. Ten dom jest najlepszy, gdzie poczciwie nabytego majątku bez trwogi strzegą, udzielają bez wstrętu; — gdzie jest dość zawsze ku potrzebie, a niemasz żądzy do zbytkowania.
5. Ubiegać się za zbytkami, niegodziwością jest; ale zrzekać się tego, co nas utrzymuje i bawi, jestto nie być człowiekiem.
6. Gdybyśmy te tylko dni w liczbie wieku naszego kładli, w których byliśmy zupełnie kontenci, nie wiem, czyby choć i najstarszy roku doszedł.

Przysłowia.

Złe ziele najlepiéj się krzewi.

—

Obfitość słów nie oznacza rozumu.

—

Nauki korzenie są gorzkie, ale owoce smaczne.

—

Szczęście to szkło, łatwo się stłuc może.

—

Kto buduje, ma wiórki;
Kto się processuje, ma papiórki.

—

Polskie mosty,
Niemieckie posty,
Włoskie nabożeństwo,
Wszystko to błazeństwo.

—

Najpiérw sądź siebie, a potém drugich.

—

Nad blask, co berło udziela,
Wyżéj cenię przyjaciela.

—

Słowik przy kruku zapomni śpiewać.

—

Choć rana się zgoi, blizna zostanie.

—

W przyjaźni wszystko jest wspólne.

—

Jak nabyte, tak pozbyte.

—

Grosz źle nabyty, dziesięć poczciwych za sobą wyciągnie.

Z Pamiętnika Klonowskiego.

Piast.

Prostego mieszczanina na księstwo wsadzono,
I na państwo sarmackie Piasta wprowadzono.
Nie uległa w chałupce podłéj świetna cnota,
Prostaczkowi do szczęścia otworzyła wrota.

Uwaga. Piast, którego obrano królem polskim, był kmiotkiem.

Mieczysław I.

Za Mieszka tu do Polski zawitał Syn Boży,
Od onéj cnéj Dąbrówki wiara się tu mnoży
Powszechna, i biskupstwa tamże dziewięcioro
Nadano, i kościoły budowano sporo.

Kazimierz Wielki.

Ile praw, murów widzisz, to Kazimierzowi
Przypisz mało nie wszystko, Wielkiemu królowi.
A przytém Kazimierz Wielki „królem chłopków“ zwany,
Bo kochał bardzo chłopków, i był téż kochany.

Rada Klonowskiego.

Ubodzy staruszkowie, lepiéj tak być w niebie,
Ubóstwo mężnie cierpiąc o żebranym chlebie;
Niż się z złego nabycia w tym żywocie świecić,
A zdradliwie tu żyjąc ogień wieczny niecić!
Nieś każdy za Chrystusem swój krzyż, a nikomu
Nie zajrzyj jego szczęścia, pracuj siedząc w domu. —
Ciało twoje śmiertelne i duszę pomierną
Żyw potem czoła twego, prawicą swą wierną,
Wiaruj się próżnowania i pijaństwa przytém;
Nie zasiadaj często wprzód, nie bądź pasożytem.
Lykurgus, prawotwórca, dał prawa surowe
Na ludzi próżnujących; na pachołki owe,
Co zawsze chcą smaczno jeść, ubiorem się zdobić,
Rozkoszami się bawić, nigdy nic nie robić;
Bo takie to próżniaki, z odpuszczeniem łgarze,
Nie więzieniem, ni chłostą, ale gardłem karze,
Którzy o swéj żywności nie mogą dać sprawy,
Którzy przez swe lenistwo nie zarobią strawy.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)